

Czarna magia oceny habitatowej w łowiectwie

W pracy na rzecz ochrony przyrody przyzwyczailiśmy się już do sytuacji, w której wąskie grupy społeczne forsują swoje pomysły, przedkładając prywatne interesy nad dobro wspólne, jakim jest przyroda Polski. Z reguły takim działaniom towarzyszą niewiedza i niechęć do podporządkowania się prawu środowiskowemu, zwłaszcza unijnym dyrektywom. Na tym polu wybitnie zaznacza się nieznajomość zasad oraz celu, jakiemu służyć ma procedura oceny oddziaływania na cele ochrony obszaru Natura 2000 (chronione siedliska i gatunki), przeprowadzana albo w ramach strategicznej oceny oddziaływania planu lub programu na środowisko (SOOŚ), albo w ramach oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko (OOŚ), albo odrębnie, dla działań, które nie wymagają SOOŚ lub OOŚ, ale które mogą oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000.



Malowidło z grotty w Lascaux

Ocena habitatowa jest jednym z podstawowych narzędzi służących analizie tego, czy i jak dany plan, program, przedsięwzięcie lub inne działanie wpłynie na przyrodę. Choć procedura oceny habitatowej kojarzona jest bardziej z projektami infrastrukturalnymi, to przeprowadza się ją dla każdej planowanej działalności, która może negatywnie oddziaływać na środowisko.

Gospodarka łowiecka do oceny

Znacząco negatywnie na przyrodę (dokładnie na cel i przedmioty ochrony obszarów Natura 2000) może oddziaływać także gospodarka łowiecka. Chodzi tu przede wszystkim o polowania, czyli działania prowadzone w oparciu o wieloletnie łowieckie plany hodowlane i roczne plany łowieckie.

Planowanie łowieckie reguluje art. 8 ust. 3-4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. - Prawo łowieckie, natomiast szczegółowy sposób sporządzania planów określa rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 13 listopada 2007 r. w sprawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych.

Wieloletnie łowieckie plany hodowlane sporządzane są przez Dyrektorów Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP) w uzgodnieniu z Polskim Związkiem Łowieckim (PZŁ) i marszałkami województw.

Roczne plany łowieckie sporządzane przez dzierżawców obwodów łowieckich podlegają zatwierdzeniu przez właściwego nadleśniczego po zasięgnięciu opinii wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, natomiast roczne plany sporządzane przez zarządców obwodów łowieckich wyłączonych z wydzierżawiania zatwierdza Dyrektor RDLP. Dodatkowo, jeśli obwód łowiecki graniczy z parkiem narodowym, plany opiniowane są przez dyrektora parku.

W Polsce przyjęła się praktyka, że w realizacji opisanej procedury nie uwzględnia się zapisów art. 33 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody i art. 46 pkt 3 ustawy OOŚ¹, które stanowią, że projekty planów mogących znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000 wymagają przeprowadzenia odpowiedniej (strategicznej) oceny oddziaływania na środowisko. Planami, których realizacja może negatywnie wpływać na przyrodę, wymagającymi przeprowadzenia SOOŚ, są plany łowieckie: wieloletni plan hodowlany oraz pełniące funkcję wykonawczą roczne plany łowieckie. Takie stanowisko Komisji Europejskiej oficjalnie przedstawiły władze Polski (sprawa EU-PILOT 1996/2011).

Jak dotychczas jednak, w Polsce w praktyce nadal nie prowadzi się procedury SOOŚ dla planów łowieckich, co stoi w sprzeczności także z prawem wspólnotowym – art. 6(3) dyrektywy Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory (tzw. dyrektywa siedliskowa lub habitatowa).

Brak SOOŚ dla planów stanowiących podstawę prowadzenia gospodarki łowieckiej stanowi istotny wyłom w systemie ocen oddziaływania na środowisko, tym bardziej, że dla gospodarki leśnej prowadzonej w oparciu o analogiczne dokumenty (plany urządzania lasu) procedura SOOŚ jest już standardem i mimo częstych zastrzeżeń co do jakości, pozwala przeciwdziałać działaniom, których skutki mogłyby być szkodliwe dla środowiska, a zwłaszcza dla siedlisk i gatunków chronionych w ramach sieci Natura 2000.

Wstrzymać odstrzał

Z uwagi na fakt, że ustalenia planów stanowiących podstawę prowadzenia odstrzałów wiążą się z potencjalnymi skutkami przyrodniczymi istotnymi dla celów ochrony obszarów Natura 2000, Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot na podstawie art. 37 ustawy o ochronie przyrody skierowało do Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku i Rzeszowie wnioski o wstrzymanie odstrzału zwierząt kopytnych (prowadzonych w ramach polowań i odstrzałów redukcyjnych, traktowanych jako zabiegi służące ochronie przyrody) do czasu zbadania ich wpływu na przyrodę obszarów Natura 2000 „Puszcza Białowieska” i „Ostoja Magurska”.

Przepis art. 37 ustawy o ochronie przyrody stosuje się w sytuacjach, w których podjęte działania mogą znacząco negatywnie oddziaływać na obszar Natura 2000. Istotny dla sprawy jest fakt, że procedurę uruchamia już samo podejrzenie możliwości wystąpienia negatywnych oddziaływań, nie zaś dowód na ich wystąpienie w przeszłości.

Zasadność tego zapisu wynika z unijnej zasady przezorności, która wymaga, aby wszelkie prawdopodobieństwo wystąpienia negatywnych skutków dla przyrody traktować jako pewność ich wystąpienia.

Pracownia z istotnych powodów skorzystała z możliwości, jaką daje art. 37 ustawy o ochronie przyrody. Po pierwsze odstrzał zwierząt kopytnych ma bezpośredni wpływ na przyrodę obszarów Natura 2000, które stanowią cenne siedliska dużych drapieżników oraz miejsce występowania wielu chronionych siedlisk przyrodniczych i gatunków zwierząt. Implikacje dla ochrony wynikające z polowań nie dotyczą tylko bazy żerowej dużych drapieżników, ale rozciągają się m.in. na stan odnowienia lasu, jakość siedlisk chronionych gatunków, niepokojenie zwierząt w ostojach. Po drugie nie znamy przyrodniczych konsekwencji polowań prowadzonych na tym terenie, bowiem nie przeprowadza się procedury SOOŚ dla planów zezwalających na odstrzał.

Tymczasem nieprawidłowo prowadzona gospodarka łowiecka może mieć bardzo istotny wpływ na cel i przedmioty ochrony obszarów Natura 2000. Stosując zasadę przezorności w ochronie przyrody najpierw musimy mieć pewność, że działanie nie będzie miało negatywnego wpływu, a dopiero potem możemy je realizować. Brak SOOŚ dla planów łowieckich w Polsce to brak pewności co do ich oddziaływań na przyrodę. Praktycznym wymiarem zastosowania zasady przezorności powinno być wstrzymanie działań, których skutki są niepewne, niejasne, wątpliwe lub ryzykowne.

Na obecnym etapie obu postępowań organy ochrony przyrody muszą merytorycznie odnieść się do problemu. Jeśli RDOŚ nie wykluczy **możliwości zaistnienia negatywnego oddziaływania na cel ochrony obszaru Natura 2000**, będzie musiał wstrzymać odstrzał na tych terenach. Podkreślić należy, że u podstawy interwencji RDOŚ leży fakt, iż prowadzona na podstawie planów łowieckich działalność łowiecka nie została poddana strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko zgodnie

z krajowym prawem środowiskowym.

Myśliwi przeciw

Jak się okazało największymi przeciwnikami wprowadzenia SOOŚ dla planów łowieckich są myśliwi. Wydawać by się mogło, że to właśnie myśliwym najbardziej powinno zależeć, aby ich działania nie budziły kontrowersji i nie zagrażały gatunkom podlegającym prawnej ochronie, takim jak ryś czy wilk. Tymczasem w rozmowach i oficjalnych dokumentach urzędowych padło wiele argumentów przeciwko badaniu wpływu polowań na przyrodę. Niektóre z nich są całkowicie niemerytoryczne, za to wskazujące na duże poczucie humoru – np. stwierdzenia, że łowiectwo nie może oddziaływać negatywnie, bowiem... jest to sprzeczne ze statutem PZŁ, albo że w procesie SOOŚ należy odnieść się do środowiskowych uwarunkowań... samych myśliwych, którzy mają w sobie gen łowcy (*sic!*).

W okresie już prawie dekady członkostwa Polski w UE powstało wiele podręczników i wytycznych przystępnie tłumaczących, po co (społeczeństwu, inwestorom, przyrodzie) ocena oddziaływania na środowisko. Dzięki staraniom Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (GDOŚ)² swobodny dostęp do merytorycznych materiałów mają nie tylko specjaliści, ale każdy zainteresowany tym tematem.

Tym bardziej zaskakuje sytuacja, kiedy wątpliwe merytorycznie tezy wysuwają przedstawiciele środowisk chcących uchodzić za autorytet w dziedzinie kształtowania zasobów przyrodniczych. Nie są to sytuacje pojedyncze, dodatkowo w swoim wydźwięku wprowadzają opinię publiczną w błąd. Ponieważ w tym kontekście wymienia się nazwę Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, czujemy się zobowiązani odnieść do prezentowanych tez.

Pierwszy przejaw całkowitego niezrozumienia kwestii SOOŚ pojawił się w projekcie programu ochrony wilka w Polsce, autorstwa Henryka Okarmy, Romana Guli i Piotra Brewczyńskiego³. Podkreślić należy, że jest to jedynie projekt programu, gdyż opracowanie nie doczekało się uznania GDOŚ. Autorzy odczytali działania Pracowni zmierzające do poddawania planów łowieckich strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko jako „żądania skrajnych organizacji przyrodniczych”, natomiast wnioski o wstrzymanie działalności łowieckiej do czasu przeprowadzenia SOOŚ jako „zaostrożące się stanowisko i próbę całkowitego wstrzymania gospodarki łowieckiej w związku z obecnością wilka (i rysia)”. Autorzy nie chcą dostrzec, że te „żądania” to konieczność wynikająca z zapisów prawa i dostosowania systemu krajowego do wymogów dyrektywy habitatowej. Idąc dalej takim tokiem myślenia, za skrajne i radykalne można uznać wszystkie sądy administracyjne w Polsce, bowiem celem ich działania jest kontrola stosowania prawa. I choć w ocenie autorów propozycje Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot powodują polaryzację „i tak skrajnych” stanowisk, to nie można oprzeć się wrażeniu, że nic tak nie antagonizuje środowisk, jak intencjonalne przekłamywanie rzeczywistości.

Także sytuacja z lat 90. z Puszczy Białowieskiej udowadnia⁴, że – wbrew twierdzeniom autorów projektu planu ochrony – na stan zachowania wilków (i rysia) wpływa użytkowanie łowieckie ssaków kopytnych. „Odstrzały jeleniowatych doprowadziły do takiego poziomu liczebności ich populacji, przy których regeneracja jest już bardzo utrudniona ze względu na stałą presję dużych drapieżników. To z kolei oddziałuje negatywnie na rozwój populacji rysia (obniżenie rozrodu, zmniejszenie zagęszczeń)”.

Warto też zauważyć, że sugerowane w projekcie strategii „zdobycie rzetelnej wiedzy” w zakresie stanu populacji drapieżników i ich ofiar jest właśnie elementem oceny oddziaływania na środowisko. Do grona skrajnych i radykalnych podmiotów domagających się SOOŚ należy włączyć zatem także autorów tekstu strategii.

Skrajna niechęć do SOOŚ?

Kolejne rewelacje w zakresie ocen środowiskowych przynosi artykuł Piotra Brewczyńskiego w „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”⁵.

Współautor projektu strategii dla wilka w swoim artykule wyraża takie oto poglądy: „...istotnym skutkiem obecności lub pojawienia się wilka dla myśliwych jest zagrożenie kultywowania przez nich wielowiekowej tradycji polowania, co w konsekwencji sprowadza się do zagrożenia funkcjonowania całej gospodarki łowieckiej. Zagrożenie to jest związane z działalnością skrajnych, ortodoksyjnych organizacji »ekologicznych« [...] co oznacza m.in. wstrzymanie lub istotne ograniczenie gospodarki łowieckiej”.

Reszta artykułu Piotra Brewczyńskiego sprowadza się do wyliczenia strat w rachunku ekonomicznym dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, jakie powoduje naturalne drapieżnictwo wilka na ssakach kopytnych. Wskazano też, jakie działania należy podjąć, by zagwarantować trwanie populacji wilka w przyszłości. Trzeba przyznać, że niektóre są dość oryginalne, np. „zaprzestanie forsowania ścisłej ochrony wilka kosztem gospodarki łowieckiej”.

Takie zagrożenie dla zachowania właściwego stanu ochrony nie doczekało się jeszcze ujęcia na liście referencyjnej zagrożeń, presji i działań, autorstwa Europejskiej Agencji Środowiskowej. Być może autor artykułu musi wnioskować o aktualizację tego dokumentu. Oprócz zagrożenia pod nazwą „forsowanie ścisłej ochrony” powinien postulować dodanie zagrożenia pod nazwą „działalność skrajnych, ortodoksyjnych organizacji »ekologicznych«”.

Bynajmniej nie jest nam do śmiechu, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że takie tezy formułuje się w wydawnictwie sztandarowej jednostki badawczej zajmującej się ochroną przyrody w Polsce, jaką jest Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk.

Takie sformułowania Piotra Brewczyńskiego świadczą o nieskrywanej niechęci do SOOŚ i o zamiarze pomijania konieczności zbadania wpływu planowanych polowań na przyrodę. Nawoływanie do zaprzestania ścisłej ochrony gatunkowej wilka z uwagi na „straty finansowe” wąskiej grupy interesu, wynikające z naturalnych procesów przyrodniczych, to wypaczenie idei ochrony przyrody i zaprzepaszczenie pracy wielu środowisk naukowych na rzecz ochrony gatunkowej wilka w Polsce. Stoi też całkowicie w sprzeczności z modelowym podejściem do ochrony tego gatunku, do którego dążą inne kraje europejskie. Jednak przede wszystkim nawoływanie do powrotu do polowań na wilka celem zdobycia akceptacji myśliwych dla obecności tego zwierzęcia w łowisku jest nie do przyjęcia. Takie twierdzenia to dopiero skrajnie radykalne podejście do ochrony wilka.

Kto się czego boi?

Działalność Stowarzyszenia na polu wdrażania prawa europejskiego do polskich standardów ochrony przyrody została „doceniona” także w najnowszej monografii rysia, autorstwa Henryka Okarmy i Krzysztofa Schmidta⁶. Niestety, także w tej publikacji nieprawidłowo odczytano cel procedury SOOŚ i jej znaczenie dla zachowania tego gatunku. W publikacji stwierdzono, że „niektóre organizacje przyrodnicze, postulują, aby na terenach występowania wilków silnie ograniczyć lub wręcz wstrzymać pozyskanie jeleni, saren i dzików, co miałyby na celu zabezpieczenie bazy pokarmowej wilka (i rysia)”. **Po raz kolejny prostujemy - Stowarzyszenie domaga się prowadzenia SOOŚ dla opartej na planach łowieckich gospodarki łowieckiej.** Czy wynikiem takiej procedury będzie ograniczenie bądź wstrzymanie pozyskania łowieckiego ssaków kopytnych - tego na chwilę obecną nie wiemy. Dlatego takie twierdzenia stanowią jedynie prywatne dopowiedzenia autorów publikacji, wyrażające najwyraźniej obawy o wnioski płynące z analizy

SOOŚ.

Być może niechęć myśliwych do procedury SOOŚ dla planów łowieckich bierze się stąd, że trzeba będzie rzetelnie sprawdzić stan zwierzyny, którą się gospodaruje. Jak powszechnie wiadomo planowanie łowieckie nie jest wolne od błędów. Kwintesencję problemu oddaje zdanie z wspomianej wcześniej monografii rysia „[...] wiadomo już od kilkudziesięciu lat, że stosowane u nas metody szacowania liczebności ssaków kopytnych są obciążone bardzo dużym błędem oraz [...] w planowaniu łowieckim ostatnich dekad wykorzystuje się takie zagęszczenia jeleniowatych, które nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością”.

To, jak liczy się zwierzęta w lesie, pokazało RDLP w Krośnie, gdzie „zinwentaryzowano” 150 niedźwiedzi, 500 wilków, 260 rysi oraz 160 żbików. To prawdziwe rewelacje, bowiem liczebność na terenie krośnieńskiej RDLP np. niedźwiedzi i rysy jest większa niż wykazana dla terenu całego kraju! To ewidentny dowód na to, że planowaniu łowieckiemu daleko do rzetelności, a podane stany zwierzyny radykalnie różnią się od faktycznych.

Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że gdyby autorzy powyższych publikacji poświęcili tyle czasu na udoskonalenie metod planowania łowieckiego, ile poświęcili próbie dyskredytowania działań Stowarzyszenia w zakresie wdrażania SOOŚ, zarówno drapieżniki, jak i gospodarka łowiecka miałyby się lepiej. Co ciekawe, praktycy nie dyskutują już „czy trzeba”, tylko zastanawiają się „jak” wdrożyć procedurę SOOŚ w łowiectwie. Niewykluczone zatem, że przy takim oporze materii za strony środowisk łowieckich, problematyczne kwestie oceny stanu zwierzyny za myśliwych rozwiąże procedura SOOŚ.

Sylwia Szczutkowska, Radosław Ślusarczyk

Przypisy:

1. Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.
2. gdos.gov.pl/Articles/view/2008/Wytyczne_i_poradniki
3. Projekt dostępny pod adresem: gatunki.sggw.pl/?q=node/126.
4. Patrz: smz.waw.pl/files-gatunki/program_ochrony_rysia_PROJEKT_28_11_2011.pdf.
5. Brewczyński P., *Ochrona wilka a gospodarka łowiecka w Polsce – konflikt nieunikniony* w: „Chrońmy Przyrodę Ojczyznę” 69(3):204-220,2013. IOP PAN, Kraków 2013.
6. Okarma H., Schmidt K., *Ryś. Monografia przyrodniczo łowiecka*, Wydawnictwo H₂O, Kraków 2013.